

Konrad Górski

Leon Płoszewski (12 sierpnia 1890 - 9 lipca 1970) [nekrolog]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 62/1, 413-422

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LEON PŁOSZEWSKI

(12 sierpnia 1890 — 9 lipca 1970)

Gdy odchodzi człowiek, któremu zabrakło tylko jednego miesiąca do ukończenia 80 lat, na pozór trudno jest mówić, że śmierć jego była nieoczekiwana, a jednak, kto był świadkiem jego żywotności, ruchliwości, czerstwego wyglądu, niesłabnącej bystrości umysłu jeszcze w pierwszych miesiącach bieżącego roku, ten musiał być zaskoczony tak nieoczekiwaną śmiercią. Bo nawet pierwszy atak choroby (skrzep w nodze), pomyślnie odparty, nie zdawał się zapowiadać końca, który nastąpił po drugim ataku, już nie dającym się opanować. Kogośmy stracili, to wiemy naprawdę i przede wszystkim tylko my, środowisko historyków literatury polskiej, albowiem tylko my widzieliśmy z bliska jego pracę i jedynie my wiemy, jak wiele mamy mu do zawdzięczenia.

Leon Płoszewski urodził się 12 sierpnia 1890 w Krakowie, w rodzinie inteligenckiej, jako syn Józefa Płoszewskiego i Antoniny z Fürbeków. Do gimnazjum uczęszczał w Krakowie i Tarnowie, a w r. 1908 rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W ciągu czterech lat przebywania na tej uczelni był świadkiem stopniowego ustępowania z placu generacji dawnego typu historyków literatury (Stanisław Tarnowski, Józef Treliak) i przenikania nowych sposobów widzenia dzieła literackiego, szerzonych przez generację następną. Od sześciu lat wykładał, już jako profesor nadzwyczajny, Stanisław Windakiewicz, zaskakujący studencką rzeszę oryginalnością poglądów i prowokacyjną nieraz formą ich wypowiedzi, a od 1910 r. rozpoczął swoją działalność dydaktyczną Ignacy Chrzanowski, z którego intronizacją na katedrze zapanały na polonistyce krakowskiej „nowy duch i forma nowa”. Równoległe do studiów nad literaturą polską Płoszewski angażował się w poznawanie języków i literatur romańskich, co pozwoliło mu debiutować w 1912 r. rozprawką *Stanisław Trembecki jako tłumacz Tassa* („Pamiętnik Literacki”). Była ona świadectwem zarówno gruntownego opanowania metody filologicznej, jak i dobrej znajomości języków włoskiego i francuskiego.

Dla pogłębienia swej romanistyki Płoszewski udał się do Paryża i rok akad. 1913/14 spędził na studiach w Sorbonie. Dzięki nim mógł w przyszłości stać się tym, co polskiej historii literatury i badaczom Mickiewicza udostępni autentyczny tekst paryskich *Prelekcji* o literaturze słowiańskiej.

Od r. 1915 rozpoczął swą pracę jako nauczyciel języka polskiego w szkołach średnich. Uczył naprzód w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim, potem kolejno w Krakowie, w Żywcu, a od r. 1919 w Warszawie. Tu pracował naprzód w gimnazjum męskim im. Stefana Batorego, a później aż do wybuchu drugiej wojny światowej — w gimnazjum żeńskim im. Marii Konopnickiej. Ci, co stykali się z Płoszewskim w latach międzywojennych, wiedzą, że trud nauczycielski niewątpliwie wyczerpywał go psychicznie, a coroczne przerabianie szkolnego programu literatury polskiej męczyło go swą jednostajnością, ale młodzież, którą Płoszewski uczył, o tym się nie dowiadywała i musiała czuć głęboką wdzięczność dla człowieka, co tak jak on umiał wydobywać z dzieł literackich najcenniejsze ludzkie wartości. Potwierdziła to we wspomnieniach o swych szkolnych latach znakomita artystka — Elżbieta Barszczewska.

Jednakże nie praca nauczycielska, lecz naukowa, wykonywana w chwilach wolnych od obowiązków szkolnych, była tym, czym Płoszewski żył naprawdę. Wolnych — to znaczy wszystkich, wypełniających resztę doby z wyjątkiem godzin posiłku i snu. A obok zajęć naukowych nie brakło i społecznych, na które też się musiał znaleźć czas. Ale o tym niżej.

Zżyty głęboko z kulturą francuską, Płoszewski pragnął jakiegoś renesansu naszych związków umysłowych z Francją, osłabionych od czasów romantyzmu na rzecz „germanomanii”. Wyrazem tego dążenia był artykuł informacyjny, ogłoszony w „Przeglądzie Humanistycznym” (1922) pt. *Ekspansja umysłowa Francji*. Dowiedzieliśmy się o zorganizowaniu przez Francję ogromnej ilości placówek naukowych i propagandowych w wielu krajach na całym świecie, ale szczególnie w krajach Europy, Ameryki i Azji, w celu szerzenia znajomości francuskiego języka oraz zdobyczy francuskiej kultury. Omówiwszy rolę uniwersytetów i specjalnych instytutów na terenie Francji dla wywierania wpływu umysłowego, Płoszewski dotknął wszystkich innych form oddziaływania kulturalnego, podkreślając rolę czasopism, książki, teatru, kina, sztuk plastycznych i muzyki francuskiej, usuniętych na terenie innych krajów w cień na rzecz muzyki niemieckiej.

Rozprawa Płoszewskiego miała — jak zaznaczyłem — nie tylko cele informacyjne. Była wyrazem wiary, że Francja jest jak najbardziej powołana do tego, aby zapładniać umysłowo narody młode, rozwijające własną kulturę. Geniusz francuski, niezrównanie ruchliwy, zdolny do poruszania wszystkiego wkoło siebie, stworzył kulturę na wskroś prze-

siąkniętą humanizmem. Kultura polska w swym dążeniu do odrobienia zaniedbań, będących skutkiem życia w warunkach niewoli, winna by znaleźć w kulturze francuskiej najbardziej odpowiednią pomocnicę.

Wymieniona tu publikacja doskonale charakteryzuje zarówno umysłowość Płoszewskiego jak i jego własną postawę wobec zagadnień kultury i największych wartości życia ludzkiego. A te właśnie cechy jego duchowej osobowości miały niewątpliwe znaczenie dla zrozumienia roli, jaką odegrał w swojej pracy nauczycielskiej i wychowawczej.



Leon Płoszewski

W grudniu 1920 ówczesny sejm Rzeczypospolitej Polskiej powziął doniosłą uchwałę o sporządzeniu wydania zbiorowego dzieł wszystkich Adama Mickiewicza. Do Komitetu Redakcyjnego tej edycji, która miała być możliwie najpełniejszym i najlepiej opracowanym przekazem wszystkiego, co poeta napisał, wszedł od początku Leon Płoszewski. Obarczono go zadaniem chyba najtrudniejszym ze wszystkich: przygotowaniem autentycznego tekstu wykładów o literaturze słowiańskiej. Sprowadzało się to do wykonania trzech prac następujących: rekonstrukcji francuskiego tekstu, nowego przekładu na język polski, wreszcie komentarza. Tak została podjęta praca, która miała wypełnić najcenniejsze, najbardziej wydajne w życiu każdego człowieka lata, ochrz-

czone przez samego poetę mianem „wieku męskiego”. Ale w świetle tego, co Płoszewski niewiarygodnym wysiłkiem dokonał, można mówić nie o wieku kłęski, lecz o zwycięskim pokonaniu ogromnych trudności.

Pierwszą z nich było zebranie źródeł rozproszonych po różnych krajach i bibliotekach. Były nimi autografy Mickiewicza (stosunkowo nieliczne), kopie stenografów i notatki słuchaczy (ilość bardzo pokaźna), przekłady polskie poprawiane przez Mickiewicza, kopie poprawiane i przerabiane przez samego poetę do wydania francuskiego III i IV kursu z r. 1845, wydania francuskie, poprawki późniejsze Mickiewicza na egzemplarzach wydań francuskich i polskich, a wreszcie trzecie wydanie przekładu Wrotnowskiego (1865), będące kombinacją jego pierwszego wydania z wydaniem francuskim. Ten olbrzymi materiał należało nie tylko odszukać, ale — co najtrudniejsze — skolacjonować, aby uzyskać podstawę dokumentacyjną dla rekonstrukcji francuskiego tekstu.

Wykłady Mickiewicza składają się — jak wiadomo — z czterech kursów. Największe kłopoty przedstawiał kurs I, bo pierwsze trzy lekcje zachowały się tylko w postaci dorywczych notat słuchaczy, lekcje od 4 do 6 zapisał stenograf przysłany przez Władysława Platera, a dopiero od lekcji 13 zaczęło się systematyczne stenografowanie prelekcij. Odtworzenie kursu II nastęrczało mniej trudności, dzięki istnieniu dwóch kopii, wykazujących stosunkowo drobne różnice. Za to kurs III przedstawiał znów bardzo wielkie kłopoty ze względu na rozbieżności w poszczególnych przekazach i poprawki wniesione przez poetę do wydania francuskiego 1845 roku. Jedynie kurs IV można było oprzeć na wydaniu drukowanym, poprawionym w paru miejscach na podstawie autografów Mickiewicza. Dla zilustrowania jednak różnic, jakie zachodziły między pierwotnym brzmieniem wykładów kursu IV i tekstem wydrukowanym, Płoszewski opublikował w 1924 r. francuski tekst przedostatniej lekcji Mickiewicza (wygłoszonej 21 maja 1844) pt. *L'Avantdernière leçon de Mickiewicz au Collège de France*.

Po ustaleniu tekstu francuskiego dalszym ciągiem pracy było dokonanie nowego przekładu całości. Płoszewski postawił sobie za zadanie posługiwać się o ile możności słownictwem i frazeologią prozy Mickiewicza, a nie zatracić przy tym i pewnych wartości, jakie wniósł do swego tłumaczenia Feliks Wrotnowski.

Z kolei praca nad komentarzem. Jak by on wyglądał, gdyby wojna nie przerwała publikowania Wydania Sejmowego, o tym daje pojęcie ogłoszony w 1935 r. tom 9, zawierający kurs II *Prelekcij*. Płoszewski, włączając swój przekład *Literatury słowiańskiej* już po drugiej wojnie światowej do Wydania Narodowego, powtórzył w wielkim skrócie objaśnienia z tomu 9 Wydania Sejmowego, ale zestawienie obu redakcji komentarza wykazuje najlepiej, ile straciliśmy przez to, że pier-

wotny, wyczerpujący komentarz Płoszewskiego do całości wykładów Mickiewicza przepadł podczas wojny. Bezcenne zdobycze historycznej i filologicznej erudycji Płoszewskiego nie zostały w ten sposób udostępnione polskiemu światu naukowemu.

Praca nad odtworzeniem i opracowaniem edytorskim *Prelekcji* Mickiewicza pochłonęła przeważną ilość czasu i energii Płoszewskiego w latach międzywojennego dwudziestolecia. Wiązało się to organicznie ze szczegółowym poznaniem epoki emigracyjnej, a przede wszystkim lat, gdy Mickiewicz ulegał wpływowi Towiańskiego. Liczne drobne prace, które Płoszewski ogłaszał zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie światowej, są wynikiem odkrywania coraz to nowych szczegółów z życia i twórczości zarówno ówczesnych „wielkoludów” jak i ludzi nie mających pretensji do wielkości, a jednak prawdziwie zasłużonych. Do tych ostatnich należał Leonard Niedźwiedzki, którego rolę w życiu Mickiewicza i Słowackiego Płoszewski odkrywczo uwydatnił. Zwłaszcza rola Niedźwiedzkiego w utrwalaniu *Prelekcji* o literaturze słowiańskiej, stwierdzona przez Płoszewskiego już w r. 1828, została obszernie i gruntownie oświetlona w pracy pt. *Mickiewicz w korespondencji i zapiskach Leonarda Niedźwiedzkiego*, ogłoszonej w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej” (t. 6 (1956)).

Praca nad *Prelekcjami* zabrała — jak powiedziałem — główną część czasu i sił Płoszewskiego w okresie międzywojennym, a jednak nie pochłonęła go całkowicie: koło 1930 r. wyłoniło się nowe zadanie: dokończenie zbiorowej edycji *Dzieł* Stanisława Wyspiańskiego. Pięć pierwszych jej tomów opracowali Adam Chmiel i Tadeusz Sinko, trzy ostatnie zostały powierzone Płoszewskiemu.

Trudność, z jaką się miał spotkać nowy redaktor, polegała na wydaniu bardzo wielu dzieł z autografów, dzieł albo częściowo wykończonych, albo tylko naszkicowanych. I tak tom 6 zawierał tylko jeden utwór ogłoszony za życia poety: *Śmierć Ofelii*; wszystkie pozostałe, a wśród nich najobszerniejszy *Zygmunt August*, wymagały szczegółowego opracowania edytorskiego, niejednokrotnie zaś zrekonstruowania pomysłu całości. Wszystkie trzy tomy zostały poprzedzone obszernymi wstępami i opatrzone wyczerpującym komentarzem, a wstęp do tomu 6, omawiający *Fragmety dramatyczne* Wyspiańskiego, stał się podstawą spóźnionego przewodu doktorskiego. Wobec pozycji, jaką Płoszewski już zajmował wśród polskich badaczy literatury, doktorat ten był czystą formalnością.

Jeśli chodzi o okres Młodej Polski, to nie tylko Wyspiański interesował Płoszewskiego. Drugą jego miłością był Jan Kasprówic. Poświęcił mu dwa studia, skreślone jakby w chwilach oderwania myśli od pracy nad *Prelekcjami* i edycją Wyspiańskiego.

Jedno z nich, *Poronińskim szlakiem „Pana Kasprowica”* („Ziemia” 1930), ma charakter notatki biograficznej, drugie, *Wieczność w notatniku* (w zbiorze: *Prace historycznoliterackie ku czci Ignacego Chrzanowskiego*, 1936), stanowi obszerną rozprawę o *Księdze ubogich*, świadcząca dzięki rozległości problematyki i subtelności spostrzeżeń nie tylko o świetnym filologicznym warsztacie Płoszewskiego, ale i o jego możliwościach jako krytyka literackiego.

Przyszła druga wojna światowa, którą Płoszewski przetrwał w Warszawie i podczas której omal nie zginęły wszystkie materiały do opracowania francuskiego tekstu *Prelekcji*, co wobec spłonięcia źródeł pochodzących m. in. ze zbiorów raperswilekich byłoby równoznaczne ze zniweczeniem owocu wieloletniej pracy. Jak ocalały, o tym w paru słowach opowiedział Płoszewski w artykule opisującym historię powstania i zasady edytorskie Wydania Narodowego („Pamiętnik Literacki” 1956, z. 2). Uchwała Krajowej Rady Narodowej o podjęciu tej edycji zapadła na cztery dni przed końcem wojny, 5 maja 1945, a 5 lipca t. r. na zebraniu w Ministerstwie Kultury i Sztuki powołano Komitet Redakcyjny i desygnowano Leona Płoszewskiego na redaktora naczelnego.

Płoszewski rozwinął całą energię, aby skompletować jak najprędzej grono współpracowników, rozdał role i uruchomił wielki warsztat edytorski, którego wysiłkiem 16-tomowe wydanie zbiorowe wszystkich dzieł poetyckich i prozaicznych, jak również listów Mickiewicza zostało opracowane i wydane w ciągu 10 lat. Pierwsza seria, obejmująca w czterech tomach utwory poetyckie, ukazała się w r. 1949, następna — trzytomowa (pisma filomackie, krytycznoliterackie, polityczne i historyczne) — w 1950 r. *Literatura słowiańska* (t. 8—11) — w ciągu lat 1952—1953, „Trybuna Ludów” i pisma towianistyczne (t. 12—13) — w r. 1955, a trzy tomy listów pojawiły się kolejno w latach 1953, 1954 i 1955.

Udział Płoszewskiego nie polegał tylko na ogólnym kierownictwie całą imprezą: wziął on na siebie również opracowanie wielu tekstów, przekłady dzieł francuskich i dużą część uwag edytorskich i komentarza. W szczególności przedstawia się to następująco:

- t. 1 — (liryki) — dodatek krytyczny (uwagi edytorskie i objaśnienia);
- t. 2 — (poematy) — ustalenie tekstów i uwagi o tekstach;
- t. 4 — (*Pan Tadeusz*) — tekst i uwagi o tekście;
- t. 5 — (pisma filomackie, recenzje, artykuły literackie, opowiadania) — tekst i uwagi o tekstach;
- t. 6 — (*Księgi*, artykuły „Pielgrzym”) — opracowanie całkowite;
- t. 7 — (*Historia Polski*, wykłady lozańskie i in.) — dodatek krytyczny, objaśnienia;
- t. 8—11 — (*Literatura słowiańska*) — ustalenie tekstu, przekład i komentarz;
- t. 12 — („Trybuna Ludów” i inne pisma polityczne) — przekład i uwagi o tekstach;

- t. 13 — (pisma towianistyczne, przemówienia) — opracowanie całkowite;
 t. 16 — (listy z lat 1845—1855; dedykacje i in.) — opracowanie częściowe.

To zestawienie mówi wystarczająco o ogromnym wkładzie Płoszewskiego poza jego pracą jako redaktora naczelnego.

Wydanie Narodowe było, mimo pewnych braków w doborze tekstów (utwory tomu 1 na podstawie edycji r. 1844, co było omyłką Borowego, *Dziadów* cz. III na podstawie wydania r. 1833, błędy w odczytaniu tekstu *Dziadów* cz. I i inne), najlepszym ze wszystkich dotychczasowych wydań zbiorowych i dzięki swym zaletom uutorowało drogę do szybkiego opracowania następnej edycji — Wydania Jubileuszowego. Przyniosło całkowity tekst utworów znanych dotąd tylko fragmentarycznie (*Mieszko*, *Kartofla*), dostępny, obliczony na szeroką masę odbiorców komentarz do wszystkich pism poety, nowe, niewątpliwie doskonalsze przekłady polskie wielu pism francuskich, wreszcie — *last not least* — autentyczny, świetnie przełożony i bogato skomentowany tekst *Literatury słowiańskiej* oraz najpełniejszy z dotychczasowych zbiorów listów Mickiewicza z wyczerpującym komentarzem Stanisława Pigionia. Toteż redaktorzy *Słownika języka Adama Mickiewicza*, nad którym wstępna praca zbierania materiałów rozpoczęła się w styczniu 1950, obrali Wydanie Narodowe jako podstawę tekstową dla polskich pism poety ogłoszonych po jego śmierci i jako podstawę lokalizacji wszystkich podawanych w Słowniku Mickiewiczowskim cytatów.

Płoszewski tkwił jeszcze po uszy w przygotowywaniu Wydania Narodowego, a już zaczął go kusić do nowych pomysłów konkurent Mickiewicza — Stanisław Wyspiański. W 1947 roku Płoszewski referuje w Polskiej Akademii Umiejętności sprawę wydania listów Wyspiańskiego, których opracowanie do druku przygotowywał wraz z Janem Dürrem od jesieni 1936 i które w chwili wybuchu wojny były niemal w całości wydrukowane (z wyjątkiem t. 4). Niemcy zniszczyli cały nakład i znów po niewiarygodnych perypetiach większość materiałów dało się odzyskać, ale pewne partie wymagały nowego opracowania. Tak się zaczęło przygotowanie nowego monumentalnego wydania: *Dzieł zebranych* autora *Wesela*, drugiego wielkiego osiągnięcia edytorskiego, jakiego dokonał Płoszewski po ostatniej wojnie.

Rok 1957 przyniósł cenny wynik tego zajęcia się listami Wyspiańskiego — obszerny artykuł w „Pamiętniku Teatralnym” pt. *Doświadczenia teatralne Wyspiańskiego*. Otrzymujemy w nim szczegółową relację o wrażeniach poety z przedstawień w latach 1890—1894, które oglądał w Monachium i w Paryżu. Te ostatnie liczebnością i doniosłością górowały oczywiście nad pierwszymi. W świetle zebranych świadectw, zilustrowanych niezwykle obfitymi informacjami o życiu teatralnym obu miast, zwłaszcza Paryża, stają się zrozumiałe szczególne

upodobania Wyspiańskiego dla Wagnera, dla klasycyzmu francuskiego i dla kultu słowa scenicznego, tak znakomicie postawionego przez Comédie Française. Studium Płoszewskiego nie tylko pozwala wnikać w dalszą ewolucję Wyspiańskiego jako poety i człowieka teatru, ale daje zarazem bardzo bogaty obraz ówczesnego życia teatralnego w Niemczech i we Francji.

Następnym krokiem do podjęcia nowej edycji zbiorowej Wyspiańskiego było wydanie w 1955 r. jednotomowego wyboru pt. *Dramaty*, gdzie Płoszewski opracował teksty pięciu najbardziej popularnych utworów krakowskiego poety (*Warszawianka*, *Klątwa*, *Wesele*, *Wyzwolenie*, *Noc listopadowa*). Zwracam uwagę na rok ukazania się tej książki, będący jednocześnie rokiem ogłoszenia ostatnich tomów Wydania Narodowego.

Dzieła zebrane Wyspiańskiego w 14 tomach ukazały się w pięcioleciu 1964—1969. Co przynosiły nowego w stosunku do pierwszej edycji zbiorowej z lat 1924—1932?

Naprzód — inny układ tekstów. Dzieła dramatyczne wypełniły zawartość tomów 1—10. Tom 11 przynosił utwory poetyckie niedramatyczne (poematy i wiersze), tom 12 — inscenizacje utworów innych pisarzy; tom 13 — studium o *Hamlecie*; ostatni tom — pisma prozą i juvenilia, a na końcu drobniawczo zebrane przez edytora informacje o utworach planowanych i nie zachowanych. O jednym z dramatów zniszczonych przez poetę, *Upadłe anioły*, Płoszewski ogłosił specjalny artykuł w „Ruchu Literackim” (1964).

Nowością bardzo cenną *Dzieł zebranych* było dostarczenie bogatego materiału ilustracyjnego, jak rysunki autora i jego plany inscenizacyjne przy dramatach; nie pominięto też materiałów do historii wystawiania dramatów Wyspiańskiego na scenach polskich.

Nowa edycja nie mogła wprawdzie zachować formatu pierwodruków (zwłaszcza późniejszych dzieł poety) wobec konieczności przystosowania się do formatów dziś istniejących, ale starała się do ustalonego przez autora formatu jak najbardziej zbliżyć. Zachowany też został układ graficzny książki Wyspiańskiego, reprodukcje okładek i kart tytułowych wszystkich wydań za życia autora i reprodukcje przykładowych kolumn druku. Słowem, edytor zrobił wszystko, aby wiernie oddać dorobek literacki poety, który był jednocześnie wielkim przedstawicielem sztuki plastycznej.

Gdyby Płoszewski miał w swoim dorobku życiowym tylko te dwie edycje: Wydanie Narodowe *Dzieł Mickiewicza* i *Dzieła zebrane* Wyspiańskiego, musielibyśmy mu przyznać poczesne miejsce w pokoleniu historyków literatury polskiej, do którego sam należał. Ale gdyby nie wojna, dorobek jego byłby znacznie większy. Lata całe zbierał materiały

do monografii o *Prelekcjach* Mickiewicza na tle epoki, jeździł w tym celu kilkakrotnie do Paryża, miał już naszkicowane niektóre rozdziały — aby to wszystko stracić w 1944 roku. Na początku wojny poszły wniwecz znajdujące się już w korekcie trzy tomy listów Wyspiańskiego. Po wojnie zebrał ogromny materiał do antologii utworów poetyckich o Warszawie, ale przywalony pracą nad Wydaniem Narodowym — dwukrotnie rozwiązywał umowy wydawnicze z różnymi instytucjami, które miały zbiór ów publikować. Wreszcie w ostatnich latach, już po ogłoszeniu *Dzieł zebranych* Wyspiańskiego, zabrał się ponownie do opracowania listów tego poety i posunął swą pracę bardzo daleko. Po szczęśliwym przetrwaniu pierwszego ataku choroby nie szczędził sił, aby dzieło to dokończyć. Śmierć 9 lipca położyła koniec jego usiłowaniom.

Ten fenomenalnej pracowitości człowiek znajdował jeszcze czas i na działalność społeczną i organizacyjno-naukową. W latach 1922—1925 był członkiem redakcji „Przeglądu Humanistycznego”, a w 1925—1931 — „Przeglądu Pedagogicznego”, w 1931—1934 — kierownikiem działu informacyjno-literackiego „Polonisty”, wreszcie w 1939 r. — członkiem redakcji „Życia Literackiego”. Jeśli chodzi o udział w pracach towarzystw naukowych, to wymienić należy, że PAU powołuje go w 1929 r. na członka Komisji Historii Literatury Polskiej, Towarzystwo Naukowe we Lwowie mianowało go w 1934 r. członkiem przybranym, a Towarzystwo Naukowe Warszawskie — członkiem korespondentem (1936). W latach powojennych był członkiem Komitetu Nauk o Literaturze, Komisji Historycznoliterackiej Oddziału PAN w Krakowie i Rady Naukowej Instytutu Badań Literackich PAN. Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza wybrało go w r. 1968 na członka honorowego.

Jako członek grona nauczycielskiego w okresie międzywojennym brał czynny udział w życiu organizacyjnym tego środowiska. Był prezesem Towarzystwa Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej i uczestniczył w różnych imprezach Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Wreszcie jego niepodzielną zasługą było zainicjowanie zebrań koleżeńskich dla dyskusowania o bieżącym życiu literackim i kulturalnym. Zebrania te przekształciły się w 1928 r. w swego rodzaju stałą instytucję, nazwaną Klubem Literackim i Naukowym (w skrócie: Klin) i skupiającą na terenie Warszawy około 40 osób z grona historyków literatury, krytyków literackich i przedstawicieli różnych dziedzin humanistyki. Aż do wybuchu drugiej wojny światowej Klin odbył 138 zebrań, na których 40 prelegentów wygłosiło 145 odczytów i komunikatów. Bardzo wiele publikacji członków Klinu przechodziło przez ogień dyskusji, zanim ukazało się w druku. Cała działalność tego grona stanowi ważną kartę w życiu kulturalnym przedwojennej Warszawy.

Tyle dał z siebie Płoszewski społeczeństwu, a co potrafił dać swemu otoczeniu jako człowiek, przyjaciel, kolega, o tym można by dużo napisać. Trudno na tym miejscu przytaczać wszystko, co by mogło świadczyć o głębi i subtelności jego umysłu, o niepospolitej kulturze obcowania z ludźmi, o jego osobistym uroku, o humorze i finezji jego dowcipu. Podkreślę tylko jedno. W ciągu prawie 50 lat naszej znajomości i przyjaźni byliśmy świadkami wielu wydarzeń dziejowych i faktów naszego życia zbiorowego, społecznego i umysłowego. O wielu sprawach mogliśmy i musieliśmy ze sobą mówić. Otóż stwierdzam z całkowitą odpowiedzialnością za każde wypowiedziane tu słowo, że w swoich ocenach moralnych o zdarzeniach i ludziach Płoszewski przejawiał zdumiewającą nieomyłność sądu. Jeśli się nie zawsze z nim zgadzałem, to po pewnym czasie musiałem mu przyznać słuszność. Nie występował nigdy w charakterze moralisty, nie próbował uchodzić w oczach otoczenia za moralny autorytet, ale był człowiekiem, któremu dany był jakiś zdumiewający zmysł życia wewnętrznego, chroniący go od jakiegokolwiek błędu w ocenie moralnej rzeczywistości.

Konrad Górski